Prenumerata:
we Lwowie:
Miesięcznie... 1 K 50 h.
Kwartalnie.... 4 „ 50 „
Rocznie ......18 „ — „
Za dostawę do domu 30 hal. miesięcznie.
Na prowincyi i w monarchii austryackiej:
Miesięcznie... 2 K — h.
Kwartalnie.... 6 „ — „
Rocznie ......24 „ — „
Za granicą:
Miesięcznie... 2 K 30 h.
Kwartalnie.... 6 „ 85 „
Rocznie ......27 „ 25 „
Numer we Lwowie. 6 h.
na prowincyi.... 8 „
na dworcach....10 „

DZIEŃ

POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI
Wychodzi o godzinie 5 po południu.

Redakcya i administracya: ul. Kopernika l. 15 a. — (Nr. telefonu 771). — Kantor na Lwów w biurze dzienników K. Buchstaba.

Od Wydawnictwa.

Nowi prenumeratorowie kwartalni od 1. lipca otrzymać mogą „DZIEŃ“ do końca bieżącego miesiąca bezpłatnie, tudzież wydaną naszym nakładem bardzo zajmującą broszurkę pt.:

„Jaki będzie koniec Wojny rosyjsko-japońskiej“,

która ukazała się również w przekładach: niemieckim i francuskim.

Co dzień niesie?

* W sekcyi finansowej m. Lwowa przedstawił wczoraj referent dr. Byk wniosek o umiastowienie tramwaju konnego, kosztem 900.000 K.

* W Krakowie rozpoczyna się jutro wielki proces o defraudacye w Tow. kred. rękodzieln. i przemysłowców.

* W Pradze odbyła się dziś konferencya młodoczeskich mężów zaufania z Czech, Moraw i Śląska.

* Nowy ros. minister oświaty Glazow wprowadza reakcyjne reformy.

* „Tägliche Rundschau“ kreśli rozpaczliwą sytuacyę ekonomiczno-polityczną w Rosyi. Depresya jest ogólna.

W Tokio oczekują lada dzień bitwy między armią Kuropatkina a Oku. Japończycy rozwijają się wzdłuż linii Wafankou-Fuczu. Marszałek Oyuma mianowany wicekrólem i wodzem naczelnym wojsk jap. w Mandżuryi.

* W Teheranie odkryto spisek przeciw szachowi perskiemu.

* „Dom Matejki“ ma przejść na rzecz gminy m. Krakowa.

* W Wiedniu odbyło się dziś w obecności cesarza poświęcenie kamienia węgielnego pod nowy szpital.

* Ogólna liczba strat rosyjskich pod Wafankou wynosi wraz z jeńcami około 10.000.

Dyaryusz.

Wtorek 21 czerwca 1904.

Imiona, Rz. kat. Alojzego. — Gr. kat. Fteodora m. — Słow. — Wschód sł. 3·54, zachód 8·09.

Widowiska i koncerty. Teatr miejski: „Niobe“. — Teatr ludowy: „Hulaka“.

Muzea, biblioteki i wystawy. Ossolineum. Bibl. w d. powsz. godz. 9—2; muz. dni powsz. 9—1, nadto we wtor. i piąt. 3—5. Muzeum Dzieduszyckich, (Teatralna 18) w niedz. 10—1; w dni powsz. 10—1 za zgłosz. — Muz. przemysłowe (w ratuszu) w dni powsz, (prócz poniedz.) 9 — 2, w święta 10—1; Bibl. 9—1 i 5—8. Bibl. uniwersytecka w dni powsz. 12—2 i 4—7. Bibl. Baworowskiego (Ujejskiego 2) wtorki, środy, piątki i soboty 4—5. — Bibl. Pawlikowskich (Trzeciego Maja 5) środy, soboty i niedziele 11—12. — Bibl. Politechniki w święta, niedziele i poniedziałki 11—1, w inne dni 10—1 i 4—8. Bibl. Tow. Szewczenki (Czarnieckiego 26) 2—6 (prócz niedzieli i świąt ruskich). — Bibl. Narodnego Domu (Teatralna 22) we wtor., środ., piątki i soboty 9—12 i 3—6. — Wystawa Tow. przyj. sztuk pięknych (Muzeum przemysł.) codz. 10—5. Opłata 60 hal., w niedzielę 30 hal. Salon sztuk pięknych p. Latoura (pl. św. Ducha 10, I. p.) otwarty od 10—7. Wstęp 40 h. w niedzielę 30 hal., młodzież szkol. 20 halerzy.

Na placu powystawowym „Jarmark wyrobów krajowych“.

Środa 22 czerwca 1904.

Imiona. Rzym. kat. Paulina bisk. — Grec. kat. Kyryla arch. — Słow. Broniwój. — — Wschód sł. 3·54 zachód 8·09.

Widowiska i koncerty. Teatr miejski: „Wszystko dobre co się dobre kończy“. — Teatr ludowy: „Zagroda Sobkowa“.

Giełdy pieniężne.

Wiedeń. 21/6. (Tel. „Dnia“). Giełda poranna g 10.30 rano.

Marki 117·40, Renta majowa 99·15, Węg. renta kor. 97·10, Akcye austr. Zakł. kred. 641·00, Akcye węg. Zakł. kred. 744·50, Akcye Anglobanku 279·50, Akcye Unionbanku 517·00, Akcye Bankvereinu 509·75, Akcye Laenderbanku 425·50, Akcye Kolei państw. 634·25, Lombardy 80·00, Akcye kolei Elbethal —·—, Akcye Fabryki broni —·—, excl. kupon, Losy tytoniowe —·—, Alpiny 411·75, Akcye Rima Muranyi 486·50, Akcye Prask. Tow. zelaz. 20·30 Losy tureckie 128·00, Ruble 253·50, 4 prc. listy zast. Banku hipotecz. 99·00, 4½ prc. listy zast. Banku hipotecz. 101·70, 4 prc. Galic. Poż. kraj. z r. 1893 99·45, 4 prc. listy zast. Banku kraj. 99·30, 56 l. listy Tow. kred. ziem. 99·15.

Usposobienie: silne.

Wiedeń. 21/6. (Tel. „Dnia“). Giełda południ. g. 12·30 w południe.

Marki 117·38, Renta majowa 99·15, Węg. renta koron. 97·15, Akcye austr. Zakł. kred. 641·50, Akcye węg. Zakł. kred. 743·00, Akcye Anglobanku 279·00, Akcye Unionbanku 517·00, Akcye Bankvereinu 510·00, Akcye Laenderbanku 425·50, Akcye kolei państw 634·50, Lombardy 80·25, Akcye kolei Elbethal 424·00, Akcye fabryki broni 478·— Akcye tytoniowe —·— Akcye Alpiny 412·50, Akcye Rima Muranyi 490·00, Akcye Prask. Tow. żelaz. —·—, Losy tureckie 127·50, Ruble 253·25.

Usposobienie: silne.

Berlin. 21/6. (Tel. „Dnia“). Giełda poranna. Akcye kredytowe 201·50, Tow. Dysk. 186·80.

Usposobienie: silne.

Wiedeń. 21/6. (Tel. „Dnia“.) Zamknięcie giełdy g. 2·30.

Akcye austr. Zakładu kredyt. 641·25, Akcye węg. Zakł. kred. 744·50, Anglobanku 278·50, Unionbanku 516·50, Laenderbanku 424·50, Bankvereinu 509·10, Bodencredit 925·00, Galic. banku hipot. 547·00, Kolei państw. 634·25, Kolei połud. 78·75, Kolei Elbenthal 423·00, Kolei północnej 55·95, Kolei czerniowieckiej 574·50, Alpiny 413·25, Rima Muranyi 485·00, Prask. Tow. żelaz. 2004, Fabryki broni 474·00, tureckie tytoniowe 330·75, Galic. karpac. Tow. naftowego 1074, Obl. węgier. indem. 97·60, Renta majowa 99·20, Austr. renta kor. 99·20, Węg. renta kor. 97·15, 56 l. listy Tow. kred. ziemsk. 99·15, 4 prc. listy Banku hip. 99·00, 4½ prc. listy Banku hip. 101·70, 5 prc. listy Banku hipotecznego 112·00, 4 prc. listy Banku krajow. 99·30, 4½ prc. listy Banku kraj. 101·50, 5 prc. kom. Obligi Banku kraj. 103·45, 4 prc. gal. obl. propin. 99·75, 4 prc. gal. pożyczki kraj. z r. 1893 99·45, 4 prc. Pożyczka m. Lwowa 97·00. Losy tureckie 128·25, Marki 117·38, Ruble 253·25.

Usposobienie silne.

Giełdy zbożowe.

Budapeszt 21/6. (Tel „Dnia“).

Pszenica na maj —·— do —·—, na październik 9·05 do 9·06. Żyto na październik 6·78 do 6·79. Owies na maj —·— do —·—. Owies na październik od 6·10 do 5·11. Kukurydza na lipiec 5·22 do 5·24, na sierpień 5·34 do 5·35. Rzepak na sierpień 11·45 do 11·55.

Oferty na pszenicę: mierne.
Chęć kupna: ograniczona.
Usposobienie silne.
Pogoda: piękna.

Wiedeń. 20/6 (Tel. „Dnia“).

Pszenica 9·55 do 9·95. Żyto 7·00 do 7·15. Jęczmień —·— do —·—. Kukurudza 5·50 do 5·70. Owies 6·— do 6·25. Rzepak —·— do —·—.

Pogoda pochmurno.

Wojna.

Petersburg (Tel. »Dnia«). Kuropatkin telegrafował do cara 18. bm.: Stackelberg donosi, że nieprzyjaciel nie ruszył się z Wafankou. Podług wiadomości patroli, japońskie wojska rozwijają się wzdłuż linii Wafankou-Fuczu. Po dwudniowej walce i dwóch męczących marszach przez teren górski, nasze wojsko wypoczęło. Duch we wojsku wyborny. Nie można jeszcze podać dokładnych dat o naszych stratach pod Wafankou. Co do następujących wojsk, straty są następujące:

Z pułków I. wschodnio-syberyjskiej brygady strzelców: 15 oficerów zabitych, 49 rannych; na polu bitwy zostało nadto zabitych lub rannych 12 oficerów. Dalej 386 żołnierzy zabitych i 992 rannych. Prócz tego było 568 żołnierzy bądź to zabitych, bądź rannych, zostało na polu walki. Z 3., 33., 35., 36. pułku: 1 oficer i 20 żołnierzy zabitych, 19 oficerów i 604 żołnierzy rannych. Na polu bitwy zostało 96 żołnierzy zabitych lub rannych.

W I. brygadzie artyleryi poległo 10 oficerów i 103 żołnierzy, w IX.: 1 oficer i 25 żołnierzy. Z pułku sobolskiego 1 oficer, 2 żołnierzy zabitych, 1 oficer, 40 żołnierzy rannych, 3 żołnierzy brak. Z pułku marszańskiego 6 oficerów rannych, 1 żołnierz zabity, 131 żołnierzy rannych, 8 żołnierzy brak.

Petersburg. (Tel. »Dnia«). Kuropatkin telegrafował 19 bm. do cara: Nieprzyjaciel, który znajdował się na linii Sajmatsi-Fenwanczeng nietylko zaprzestał dalszego marszu, lecz nawet cofnął się z kilku punktów na północy, które niedawno był obsadził. Japończycy zaprzestali także marszu ku wąwozowi Dalin, wielkie siły japońskie zostały jednak wysłane w kierunku Sinjan i Kaiczu lub Sujan-Dasziczao.

Syndykat rolniczy.

Piszą nam z kraju:

Zaledwie drugi rok dobiega od czasu, jak za inicyatywą i dzięki osobistej ofiarności zawsze w pracy obywatelskiej przodującego p. Artura Cieleckiego, zawiązał się syndykat rolniczy w Czortkowie.

Na klasycznej ziemi bierności i nieporadności ekonomicznej, braku solidarności i łączności zawodowej, oraz zakorzenionej nieufności we własne siły — wskrzeszenie tego rodzaju instytucyi nie było łatwem zadaniem, jakkolwiek cała sieć ich pokrywa już sąsiednie kraje.

Przyznać jednak trzeba, iż energiczny i niezrażający się niczem w swej pracy społecznej inicyator, znalazł w tym wypadku życzliwe poparcie u poważnego grona ziemian - współobywateli, którzy przystąpili, mimo głosów zniechęcających do czynnego i gorliwego współpracownictwa.

Oczywiście, iż brak doświadczenia na nieznanem dotąd zupełnie polu, oraz niedowierzający i słaby udział ziemian w korzystaniu z pośrednictwa własnej instytucyi — utrudniał pierwsze kroki i paraliżował szerszą akcyę, która w początkach nie wykazywała poważniejszych rezultatów, z czasem jednak wytrwała i systematyczna a ożywiona prawdziwym duchem obywatelskim praca, wolna od wszelkiej osobistej reklamy, pokonać musiała wszystkie trudności. Niemała w tem zasługa przezornego i dbałego zarządu jaki posiadł syndykat czortkowski — w panach: Arturze Cieleckim jako prezesie Józefie Krokowskim, jako zastępcy prezesa i Stanisławie Wyhowskim, jako sekretarzu, oraz spełniającym z prawdziwem poświęceniem obywatelskiem obowiązki dyrektora p. Alfredzie Doschocie, którzy korzystają z pomocy postępowych gospodarzy pp. Gromnickiego i Noela i syndyka p. Polanowskiego. Pochwały godna oszczędność i przezorność w rozporządzaniu szczupłymi, jak na początek funduszami, oraz stosowanie całej akcyi do tych środków, niemniej staranne unikanie wszelkich ryzykownych przedsięwzięć, obok usilnych zabiegów w kierunku przysparzania członkom korzyści w ich tranzakcyach gospodarczych — oto główne zalety, które pielęgnowane od początku, budzą coraz ogólniejsze zaufanie i pozwoliły przetrwać syndykatowi pierwsze trudne czasy i jednają mu z każdym dniem liczniejszych zwolenników.

Piszący te słowa miał sposobność podczas ostatnich odwiedzin w syndykacie czortkowskim poczynić bardzo dodatnie spostrzeżenia o wzmagającym się obrocie interesów, o znacznej liczbie maszyn i narzędzi rolniczych, mianowicie pługów ulepszonych, dostarczanych przez syndykat, który utrzymuje również na składzie żniwiarki, kosiarki i grabiarki do każdorazowego zapotrzebowania, części składowe maszyn i dysponuje własnym monterem.

Niemniej żywym jest ruch w sprowadzaniu przez syndykat węgla opałowego, któremu dobroć artykułu i stosunkowo obniżona cena jednają coraz liczniejszych konsumentów.

Oliwa maszynowa, nawozy sztuczne, nasiona i inne artykuły potrzeb gospodarczych cieszą się również w syndykacie żywym popytem. Wątpić też nie można, iż ogarniająca obecnie kraj dążność do dźwigania wytwórczości krajowej znajdzie również w syndykacie czortkowskim pożądany punkt oparcia na dalekiem Podolu.

Cicha ta i skrzętna praca obywatelska w zakątku Podola nad ekonomicznem odrodzeniem i krzepieniem sił zasługuje na szczere uznanie.

Oby ten przykład obywatelskiej zapobiegliwości znalazł więcej naśladowców w w naszym ekonomicznie zaniedbanym kraju.

(E. N.)

Kolej konna a gmina.

Jak to już pokrótce donieśliśmy w numerze wczorajszym »Dnia«, odbyła się wczoraj w poł. nadzwyczajna sesya Magistratu m. Lwowa w sprawie wykupna kolei konnej od „*Societa Triestina Tramway*“. Podstawą do ostatnich w tym kierunku rokowań i wniosków jest oferta »Society« z datą 16. bm., opiewająca na 900.000 K. za sprzedaż koncesyi, koni, wozów, uprzęży, zapasów paszy, sprawionych niedawno za 30.000 K. nowych szyn, wreszcie realności lk. 861 2/4 (przy ul. Bema) z gruntami i budynkami. Realność tę ocenia Towarzystwo na 175.000 K., koncesyę, park i inwentarz na 725.000 K.

Jak wiadomo, delegaci miejskiej komisyi elektrycznej nawiązali rokowania na podstawie oświadczenia dyrekcyi tramwaju konnego, iż posiada w ręku swem daty, które znakomicie przemawiają na korzyść rentowności przedsiębiorstwa tramwaju konnego, a mianowicie dane, wynikające z zamknięcia rachunków za r. 1903. Po omówieniu warunków, na jakich Tow. tryesteńskie zezwoli na wejrzenie w rachunki za rok 1903, nastąpiło ze strony gminy, zbadanie ksiąg. Wykazują one, że w r. 1903 dochody wynosiły 307.965 K., rozchody 231.865 K., przeto nadwyżka, po pokryciu oprocentowania i amortyzacyi kapitału, jakoteż po potrąceniu udziału w kosztach tramwaju konnego lwowskiego w kosztach centralnego zarządu w Tryeście, które dla dyrekcyi lwowskiej wynoszą 7.280 K., przedstawia się w kwocie 76.100 K.

Trzeba atoli zważyć, że czysty ów zysk w latach poprzednich wynosił przeciętnie po 45.000 koron, a w ostatnich latach czterech wahał się od 50—54 tys. K. Zatem rok 1903 przyniósł różnicę olbrzymią, bo odrazu o 17.000 K., na r. 1904, zaś na podstawie wyniku z pierwszych pięciu miesięcy, preliminuje Tow. tryesteńskie dalszy wzrost czystego dochodu o 19.000 K., t. j. na 95.000 K.

Cyfry te (w numerze 135 »Dnia« zaznaczyliśmy już, że nie uważamy ich za podstawę do obliczenia rentowności przedsiębiorstwa) przekonały delegatów gminy o korzyści nabycia kolei konnej, na tej więc podstawie powstał wniosek, by wykupić tramwaj konny za 900.000 K.

Wśród gremium Magistratu objawił się jednak co do tych kalkulacyj wielki sceptycyzm. A przedewszystkiem rozumowano tak: Tow. tryesteńskie daje dziś swe przedsiębiorstwo już o 330.000 K. taniej, niż przed kupnem szyn za 30.000 K. i przed objawionem wielokrotnie przez Magistrat, sekcyę finansową i Radę miejską stanowiskiem jako kupującego. »Societa Triestina« zniża przeszła o 25% swoją ofertę właśnie dziś, gdy przyszło do przekonania, że minęły już dla niej lata »chude«, a zaczyna się okres lat »tłustych«, gdy każdy rok ma przynieść o 17—19 lub więcej tysięcy koron zwiększonego czystego zysku.

JULIAN NOWAKOWSKI.

Na ofiarnym stosie.

24) Powieść współczesna.

Żyd-handlarz, czy faktor, zasłyszawszy o powrocie hrabiego zawracał z drogi i spieszył do Komarówki, gdzie z takim »jasnym panem« nie jeden dobry »gescheft« się uśmiechał. Kilka zaledwie dni bawił hrabia w Komarówce, a już zewsząd nagabywano go, już kilku faktorów i handlarzy ofiarowało swe usługi, ten przybywał w zamiarze kupna, ów sprzedaży, ten stręczył służbę, inny proponował dzierżawę tego i owego folwarku, a zawsze w rozmowie padło słowo, które gospodarkę i uczciwość Szetowskiego w podejrzenie podawało.

Hrabia na te dla Szatowskiego bardzo niepochlebne wzmianki mało zważał, bo i cóż zresztą miał zrobić. Bez Szatowskiego przecież obejść się nie mógł, a przyjąć nowego zarządcę, nieobznajomionego tak dokładnie ze stosunkami, znaczyłoby tyle, co upragnioną chwilę wyjazdu za granicę znacznie odroczyć, a tego sobie hrabia nie życzył. Puszczał tedy wszystko mimo uszu i byłby zapewne prawdy nigdy się nie dowiedział, bo ten i ów spostrzegłszy, że podejrzenia nie odnoszą skutku i że Szatowski na pewnych nogach zmienił front i piał na cześć jego hymny pochwalne, wynosząc sumienną pracę, spryt i poświęcenie się.

Zaszedł jednak wypadek, który na sposób myślenia hrabiego znacznie oddziałał. Oto pewnego dnia zajechała przed pałac hrabiego stara szlachecka bryczka t. zw. najtyczanka, a z niej wysiadł stary już człowiek, z sumiastym wąsem siwym, miną zadzierzystą, marsową, w konfederatce czarnym barankiem obszytej. Zapytawszy Józefa czy hrabia jest w domu, poszedł wprost nie czekając, do pokojów dalszych snać dobrze mu znanych.

Hrabia uprzedzony o przyjeździe gościa wyszedł ze swego gabinetu i spotkał przybyłego w wielkiej sali jadalnej.

— Przepraszam imci pana, że sam wchodzę nie czekając, aby mię meldowano. Ale to zwyczaj nie nasz staropolski, a ja stary jak waszmość widzisz, już mi nie pora nowych uczyć się zwyczajów... Jestem Dominik Wierzbicki z Dąbrówki.

— Miło mi poznać... proszę — rzekł hrabia wskazując drzwi salonu.

— Dziękuję waćpanu, pomówimy gdziebądź, ze mną ceregiele nie potrzebne, ja się na tem nie znam. Znałem rodziców waszmości, a choć wasz śp. rodzic z tem swojem hrabstwem pokpił sprawę, i in puncto tego tytułu trochę tak tego... no, ale prawy to był i zacny zresztą charakter.

Argument, że przez zbudowanie linii elektrycznej w dzielnicy żółkiewskiej podniesie się i rozwinie ta dzielnica, nie przekonały oponentów, gdyż komunikacya, choć konna, już istnieje, elektryczna zaś nie poprawi jej tak dalece, by się to aż skarbcowi gminnemu miało opłacić.

P. wiceprezydent Ciuchciński podniósł, że w myśl kontraktu gmina ma nawet prawo wezwać »Societę« do budowania nowych linii, jak np. na Janowskie.

Dyr. Magistratu Lukas, kładł w swych wywodach nacisk na to, że gmina w ekspanzywności swej dalej na razie iść nie może; postawił zatem wniosek o zaniechanie rokowań i wstrzymanie sprawy na lat 25, a w razie gdyby wniosek ten nie przeszedł, ponowił dawny wniosek Magistratu, by oznaczyć cenę kupna na 600.000 K.

Wniosek pierwszy p. Lukasa otrzymał 4 głosy przeciw czterem, za wnioskiem wykupna za 900.000 K. Z tego powodu p. wiceprezydent Michalski, jako przewodniczący sesyi dyrymował na korzyść wniosku wstrzymania się aż do wygaśnięcia koncesyi; uchwała więc Magistratu w tym opiewa kierunku.

* * *

Wczoraj wieczorem odbyło się w tej sprawie nadzwyczajne posiedzenie sekcyi finansowej Rady miejskiej. Referował poseł dr. Byk, jako członek komitetu, wybranego wspólnie przez komisyę elektryczną i sekcyę finansową dla rokowań z koleją konną w ostatniej ich fazie. Dr. Byk zakończył swój wywód następującymi wnioskami:

Zakupić z dniem 1. lipca 1904 kolej konną z realnością, całym inwentarzem i materyałem budowlanym w postaci progów i szyn, za łączną kwotę 900.000 K., upoważnić organa wykonawcze gminy do zawarcia formalnego kontraktu i objęcia przedsiębiorstwa na własność gminy; poruczyć komisyi elektrycznej zorganizowanie zarządu kolei konnej z tem, że cały personal może być ustanowiony na razie tylko prowizorycznie; upoważnić sekcyę finansową i komisyę elektryczną do wyjednania w Banku krajowym 4%-wej pożyczki komunalnej w sumie 2 milionów koron z czego w razie potrzeby możnaby jako zaliczkę na opłatę ceny wykupna kolei konnej otrzymać natychmiast 900.000 K. gotówkę; nieobowiązujące w tym względzie rokowania z Bankiem krajowym komisya elektryczna już wdrożyła i ma w tym kierunku pomyślne ze strony Banku krajowego przyrzeczenia.

Co do personalu kolei konnej, oferta brzmi: gmina przyjmuje wszystkich urzędników (z wyjątkiem dyrektora) i służbę pod dotychczasowymi warunkami z terminem wypowiedzenia ośmiu tygodni dla urzędników, a czternastu dni dla służby, przyczem zauważa się, że dotąd nie istnieją żadne pretensye o zaopatrzenie.

Z powodu spóźnionej pory, dyskusyę nad powyższymi wnioskami odroczono do przyszłego posiedzenia sekcyi.

Z KRAJU.

Z Krakowa nam donoszą: Pod przewodnictwem prezesa hr. Raczyńskiego, odbyło się wczoraj walne zgromadzenie członków Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych, które w roku bieżącym obchodzić będzie 50 letni jubileusz swego istnienia. Z tego powodu zamianowało zgromadzenie członkami honorowymi towarzystwa pp. Józefa Brandta, dr. Benniego, Chełmońskiego, Jacka Malczewskiego, Ed. hr. Raczyńskiego i prof. Maryana Sokołowskiego. Następnie wybrano członkami dyrekcyi pp. Wł. Prokescha, Sew. Böhma, Fel. Koperę, Wł. Tetmajera i Jana Zawiejskiego, a do komisyi kontrolującej: pp. Cholewicza, Filochowskiego i Adama Szołayskiego.

W końcu uchwalono na rok 1904 budżet w dochodach i rozchodach w kwocie 52.200 kor., poczem po udzieleniu zarządowi absolutoryum obrady zamknięto.

— Wczorajszy ostatni dzień wyścigów zgromadził bardzo wiele publiczności, która jednak doznała wielkiego zawodu. Dwa biegi zupełnie odpadły, bo stanął do nich tylko jeden koń! W innych brała udział bardzo mała liczba koni.

I. Bieg pocieszenia. Nagroda 2.000 kor. Meta 1.000 metrów. »Bez protekcyi« K. Ostaszewskiego przebiegła przez tor i wzięła nagrodę.

II. Nagroda Prezesowska. Nagroda 4.000 koron. Meta 2.400 metrów. 1) »Camelotte« K. Ostaszewskiego (Szabłowski); 2) »Octavius« Zangena; 3) »Pauszówka« Hagelina. — Totalizator za 10:16.

III. Nagroda Wawelu 3.400 koron. Meta 1.600 metrów. 1) »Gerda« Schindlera (Martinkowicz); 2) »Reporter« Schindlera; 3) »Lovrana« Zangena. — Totalizator za 10 — 16.

IV. Nagroda rządowa 2.000 koron. »Parthenia« przebiegła przez tor i wzięła nagrodę.

V. Bieg losowania. Nagroda 2.000 koron. Meta 1.600 metrów. 1) »Fainéant« Fattona (Bülford); 2) »Escamillo«. - Totalizator za 10 — 11. Po biegu konia wylosowano; wygrał go los nr. 752.

VI. Pożegnalny bieg gładki. Nagroda 2.000 kor. Meta 1.200 metrów. 1) »Tubiczan« Meichla (Southey); 2) »Geymant« Zangena; 3) Mitręga« Ostaszewskiego. — Totalizator za 10 — 11.

VII. Końcowe Steeple-chase. Meta 4.000 metrów. 1) »Lidictrip« Kollera (właściciel); 2) »Gral« Bartoscha (Eltz); 3) »Hastrmann« (Raus). — Przy ostatnim — totalizatora nie ma.

— Dyrektor policyi dr. M. Flatau wyjechał w sprawach urzędowych do Wiednia.

— W nocy z soboty na niedzielę, sprowadzono na inspekcyę policyi siedmiu dezerterów rosyjskich, którzy przekradli się przez granicę w mundurach wojskowych.

— Rozprawa Maksymiliana Müllera i i tow., oskarżonych o zbrodnię oszustwa i sprzeniewierzenia, popełnioną w krak. Tow. rękodzielników, rozpocznie się we środę rano, przed sądem przysięgłych.

Z Bukowiny.

Z Czerniowiec donoszą nam: Ze strony niemieckiej postawieni będą następujący kandydaci do sejmu bukowińskiego: w Czerniowcach dr. Straucher i dyrektor magistratu dr. Wiedmann; w Suczawie: burmistrz tamtejszy Des Loges; w sereckim okręgu miejskim prof. Skedl; z czerniowieckiej izby handlowej: Tittinger i Langenhahn.

Ze strony rumuńskiej: w okręgu wiejskim czerniowieckim poseł do rady państwa Lupul, w Kimpolungu dr. Onciul, w Gurahumorze nauczyciel Welehorski, w Radowcach radca sądowy Simonowicz.

— Ale do czegoż to zmierza — zapytał nieco już zniecierpliwiony hrabia.

— Zaraz waszmości wyjaśnię cel mego przybycia, a wybacz waćpan, że mu nie daję tytułów, do których może nawykłeś, ale ja mospanie stary klejnot szlachecki wyżej cenię niż modne, a nie nasze tytuły. Mospanie Wierzbiecy nie ustępowali nigdy Mirskim. Szlachcic Mirski był mi milszym od hrabiego Mirskiego i nie do hrabiego Mirskiego przybywam, lecz do szlachcica, który młodszy wiekiem i doświadczeniem ma prawo oczekiwać od przyjaciela swego ojca, aby mu prawdę przed oczy postawił!

Hrabia się skłonił... uśmiechając ironicznie.

— Długo waszmość nie byłeś w domu, przeszło dziesięć lat prowadzono tu gospodarkę złodziejską i rabunkową. Ojciec zabiegał, oszczędzał, zbierał, przysparzał... zebrał dużą fortunę, a tu w lat kilka ze zgrozą patrzę jak wszystko, ku upadku się chyli i ruina dziś już zupełna...

— Przepraszam pana — rzekł hrabia dumnie się prostując — ale o ile wiem, mój śp. ojciec nie mianował pana moim opiekunem, zatem...

— ...Opiekunem powiadasz nie mianował mię ojciec waćpana, to prawda, ale gdy i jemu nieraz dobrej nie skąpiłem rady, tedy prosił mię nieraz, abym nią w razie potrzeby wsparł syna. Przyrzekłem mu to, szlacheckie daję słowo, a jak je cenię masz waszmość dowód w tem, że staję tu jeszcze, choć nieproszony i jak widzę mimo wieku mego...

Lecz wreszcie czemże służyć mogę?

— Mnie niczem — a chcesz, czy nie, wysłuchać mię waćpan musisz... Dokąd waćpan zmierzasz? Zdaje ci się zapewne, że wolno ci trwonić ojcowiznę. A ja powiadam, że to ciężki grzech. Wszyscy cię kradną.

Stary szlachcic, zapalał się coraz bardziej swojemi słowami. Siwa czupryna rozwiała się, zwichrzyła, policzki pałały, - czynił wrażenie jakiegoś widma z minionych stuleci.

— Nie wstydże waćpanu! nie sromże ci, nie czujesz-że w żyłach swych ani kropli krwi szlacheckiej, nie żal ci tych wszystkich pamiątek, które tu pokolenia zgromadziły, nie hańbaż to oddać wszystko na hulankę sprośną... Głos ojca twego przez moje usta wzywa cię...

— Dość, panie dość — zawołał hrabia blady z przerażenia — ale czyżby istotnie tak źle być miało, wszak w kilku latach nie mogłem stracić wszystkiego...

— Straciłeś wiele, więcej rozkradli, zrabowali podle... Patrzyłem na wszystko, byłbym cię przestrzegł nie raz... ano Bóg wiedział, gdzie się podziewasz...

— I czyżby już nie było żadnego ratunku? cóż mam robić, bo ja się na tem wszystkiem nie znam...

(C. d. n.).

Rusini kandydują ponownie dotychczasowych posłów: Mikołaja Wasilkę, Smal-Stockiego, Pihulaka i Lewickiego. Nowymi zaś kandydatami ruskimi są: w Serecie radca sądowy Małek, a w Zastawnie radca sądowy Kalitowski.

Jeszcze Wafankou.

(Z.) Ostatni biuletyn o operacyi, jaką wykonali Japończycy na korpusie Słowianina Stackelberga pochodził od niego samego:

»Wieczorem rozpoczęliśmy odwrót trzema kolumnami«.

I na tem zasłona spada.

Następnego dnia rozchodzą się wieści po Petersburgu i Paryżu, że rozbity korpus pod Wafankou stracił 10.000 ludzi! Inne pogłoski powiadają o 14 tysiącach.

Tymczasem generał Oku uwiadomił oficyalnie swój sztab generalny, że pod Wafankou i Telitse legło i dostało się do niewoli 1500 ludzi. Jakimże więc sposobem urosła cyfra do 10-ciu czy 14-tu tysięcy? Jeżeli owe pogłoski nie okażą się wytworem zdenerwowanej fantazyi petersburskiej, to możnaby z nich wysnuć wniosek, że rozpierzchłe oddziały syberyjskich strzelców, natknęły się w odwrocie ku Kajping na nowe siły japońskie i dały się bezkarnie miażdżyć, lub też rzuciwszy broń o ziemię klękały i wznosiły ręce do góry na znak, że się poddają.

To przypuszczenie jest ze względu na teren akcyi wojennej bardzo prawdopodobne. Ale jest także i inna możliwość.

Jednym z zasadniczych błędów Stackelberga był fakt, że zajął on obronną pozycyę nie za rzeką Foutschu, lecz przed nią. Wyniosłości za rzeką były mu oczywiście do obrony wygodne, lecz wódz rosyjski, w tej zwłaszcza wojnie, powinien obierać nie tylko dobre do obrony pozycye, ale także i takie, które będą wygodne do odwrotu. Natomiast ta właśnie pozycya koło Wafankou, była dla odwrotu, jak najfatalniejszą. Zepchnięte bowiem ze wzgórzy oddziały dostały się z deszczu pod rynnę, t. j. wpadły w rzekę. Przypuśćmy, że rzeka Foutschu jest tylko niezbyt głębokim potokiem, to przecież sam widok pasa wody, którego głębokości się nie zna, wpływa najfatalniej na oddziały, cofające się w nieładzie.

Odważniejszy rzuca się w pław, ten i ów idzie za nim, natomiast tchórzliwszy zdąża wzdłuż brzegu, aż trafi na most. Tu jeden popycha drugiego w tę i ową stronę a wszyscy tłoczą się ku mostowi. Były tam conajmniej dwa mosty na dwu drogach. To też oddziały, które w chwili pogromu znajdowały się najbliżej tych mostów przeszły, a raczej przetłoczyły się przez nie i te mając drogę przed oczyma, pędziły nią na oślep, aż dopędziły do Kajping, albo za Kajping, — inne zaś, które przeszły rzeczkę, rozprysły się grupkami na wszystkie strony.

Pamiętajmy, że bój zakończył się o zmierzchu, pamiętajmy, że podczas zwykłych manewrów w nocy, najtęższy oficer z dokładną mapą i kompasem w ręku traci grunt pod nogami, gdy zejdzie z drogi, a cóż dopiero mówić o grupach prostych żołnierzy nie mających wyobrażenia o mapie, kompasie, konstelacyi gwiazd itd. o grupkach żołnierzy przejętych panicznym strachem, oszołomionych całodzienną kanonadą armat i salw karabinowych. W takich warunkach każda wyniosłość, każdy zakręt terenowy paraliżuje kierunek odwrotu. Rozbite grupki pędzą nieraz przez całą noc, ścierają się same między sobą i z świtaniem wracają na to miejsce, z którego wyszły. Oddziały austryackie rozbite pod Königrätzem, błądziły w ten sposób przez 3 dni po okolicznych lasach o głodzie wśród ulewnego deszczu.

Strata 10 tysięcy ludzi po stronie rosyjskiej może zatem pochodzić z dwu przyczyn: albo 1) niektóre bataliony rozprysły się w ten sposób, jak to powyżej opisałem, albo: 2) cofające się dwiema drogami oddziały dostały się w krzyżowy ogień kolumny generała Nodżu, posuwającego się drogą z Sinjen ku Kajping, i drugiej kolumny, która na wieść o pogromie Rosyan, wylądowała nieco poniżej Kajpingu.

Pierwsza alternatywa wydaje mi się prawdopodobniejszą, ona bowiem objaśniałaby dokładnie daty, podane przez generała Oku, i pogłoski petersburskie. Wódz japoński, zebrawszy raporty o poległych i jeńcach, doliczył się ich 1.500, natomiast Stackelberg, gdy opamiętał się w Kajpingu i reasumował raporty, przekonał się, że brak mu 10 tysięcy ludzi.

Owi nieobecni w rosyjskim obozie błądzili jakiś czas po górach i lasach i bądź to, zbiedzeni do ostatnich granic, nadciągnęli grupkami w ciągu następnych kilku dni do swoich oddziałów bądź też zmylili drogę i dostali się w ręce Japończyków,

Bądź co bądź, obie alternatywy, bez względu na to, która z nich wydarzyła się w rzeczywistości, wystawiłyby smutne świadectwo generałowi Stackelbergowi i wszystkim jego niższym organom.

Sądzę — a powtarzam to jeszcze raz —, że Stackelberg nie szedł na odsiecz portu Artura, bo ta odsiecz, w miesiąc po wylądowaniu Japończyków na półwyspie Liaotungskim, byłaby idyotyzmem ostatniego rzędu. Poszedłbym niemal o zakład, że Stackelberg otrzymał od Kuropatkina zupełnie taki sam rozkaz, jak Zazulicz nad Jalu, tj. wstrzymać pochód nieprzyjaciela. zmusić go do rozwinięcia linii bojowej, a potem natychmiast cofnąć się i o kilka kilometrów zająć znowu obronną pozycyę. Przez takie rozwijanie i zwijanie nitki marszowej, można utargować za każdym razem jeden, lub dwa dni czasu. Niestety, rosyjscy generałowie okazują dopiero wówczas spryt, inteligencyę, stanowczość i cały szereg innych, bardzo cennych zalet ducha, gdy dostaną się na stanowisko generał-gubernatorów. Tu umieją i komenderować i dysponować i więzić i karać i wysyłać do więzienia w drodze administracyjnej i zarządzać teatrami — słowem, umieją wszystko. co potrzeba i czego nie potrzeba, ale tam, gdzie kule grają nad głową i gdzie śmierć w oczy zagląda, tam »generały-lejtnanty« i »generały-adjutanty« idą »w duraki«.

Przy tak umiejętnem wykonywaniu rozkazów przez podwładnych generałów, może Kuropatkin śmiało powiedzieć sobie: Et, szkoda czasu, mości dobrodzieju, wracajmy lepiej zazas do Europy.«

Echa sądowe.

Rozruchy Uhnowskie przed sądem.

(Od specyalnego korespondenta).

Uhnów, 18. czerwca.

W dalszym ciągu rozprawy zeznawało dziś około 30 świadków odwodowych.

Nauczycielka ludowej szkoły panna Zawadzka pragnie stwierdzić *alibi* Mazurkiewicza, lecz staje w sprzeczności z twierdzeniami samego Mazurkiewicza, wobec czego jej depozycye nie zasługują na uwzględnienie.

P. Celewiczowa, żona miejscowego notaryusza, stwierdza, że przez jakiś czas podczas rozruchów widziała Mazurkiewicza, spokojnie stojącego. Natomiast widziała Onyszkiewicza i Skrypczuka, biegnących w tłumie.

Notaryusz Celewicz widział Mazurkiewicza, jak szedł po rozruchach z pałką w ręku. Kazał mu tę pałkę rzucić — co też Mazurkiewicz uczynił.

Mazurkiewicz twierdzi, że to była zwykła gałęź, którą może przynieść.

Radca Charak: Jak pan ją możesz przynieść, skoroś pan ją rzucił?

Mazurkiewicz: Mogę przynieść takąsamą.

Radca Charak: Proszę więc nie grać komedyi i nie bałamucić.

Na pytanie, wystosowane przez dra Mildwurma, o przyczynie pożarów — podaje świadek Celewicz, że żydzi czynili to celem podjęcia premij asekuracyjnych. Dr. Mildwurm wykazuje świadkowi sprzeczność tej hipotezy z faktem, iż trzy czwarte pożarów wybuchło u chrześcijan i że premie asekuracyjne podejmowali żydzi zarówno z chrześcijanami.

Irena Kamińska nie zeznaje nic stanowczego; twierdzi, że widziała Mazurkiewicza przez kwadrans.

Prokurator: A mieliście zegarek?

Świadek Anna Marcinkowska, uśmiechnięta służąca, nie miała jeszcze męża, ani dzieci (!); widziała Mazurkiewicza podczas rozruchów przez trzy kwadranse spokojnie stojącego. Wie, że było tyle czasu, bo się patrzyła na zegarek.

Na to prokurator pokazuje jej zegarek — a świadek nie jest w stanie odczytać godziny.

Kilku świadków stwierdza w sposób nader nieuchwytny, że poszkodowanego Stahla uderzył Włodzimierz Kaczkowski, nie zaś osk. Iwan Kaczkowski. W remizie, zwanej eufemistycznie salą rozpraw, taki upał, że dech zapiera. Dach blaszany bez powały żonie takim upałem, że tworzy się atmosfera parni.

Przewodniczący nakazał zlewać sikawką ogniową dach co pół godziny — co przynosi chwilową ulgę.

Dalszy ciąg rozprawy w poniedziałek zo. bm. *N.*

(*Ojcobójstwo*).

(Sprawozd. własne).

Tarnopol, 18. czerwca.

Na ławie oskarżonych zasiadł wczoraj przed sądem przysięgłych Hnat Perun, gospodarz z Bilcza Złotego, oskarżony o zbrodnię zabójstwa, popełnioną na ojcu swoim Ilku Perunie. Liczący lat 78, Ilko Perun. chroniczny alkoholik, przetrwoniwszy na pijatykę cały swój majątek, sprzedał d. 13. kwietnia br., w nieobecności syna swego — oskarżonego Hnata Peruna — sąsiadom ostatnią parę prosiąt bez otrzymania ceny pieniężnej, lecz jedynie w tym celu, by mógł od kupujących brać jakiś czas drobne kwoty na wódkę. Gdy syn jego, Hnat Perun, do domu powrócił, wywiązała się z tego powodu między nimi bójka.

Swiadkowie naoczni zeznali, że Hnat, pochwyciwszy się z ojcem za włosy, upadł wraz z tymże na ziemię, poczem podniósł się, wpadł kolanami na piersi będącego pod nim Ilka Peruna i gniótł go, a następnie wstał i ściągnął z leżącego na ziemi Ilka buty, którymi go bił, oraz kopał go nogami.

Śmierć Ilka Peruna nastąpiła w 3 tygodnie po wypadku, a obdukcya zwłok wykazała, że zmarł na ropne zapalenie opony mózgowej.

Lekarze znawcy, na podstawie protokołu oględzin i obdukcyi zwłok, oraz na podstawie zeznań świadków nie przyjęli aby śmierć denata nastąpiła skutkiem zadanego urazu, lecz oświadczyli iż śmierć ta mogła być także naturalną.

Przysięgłym postawiono dwa pytania, a to w kierunku zbrodni zabójstwa i w kierunku zbrodni ciężkiego uszkodzenia ciała z § 153 u. k., a sędziowie, po wywodach

oskarżyciela publicznego i obrońcy dra Pudlesa, pierwsze pytanie zaprzeczyli, natomiast drugie potwierdzili wymaganą większością głosów.

Trybunał, któremu przewodniczył radca wyż. Sądu kraj., p. Paliwoda, uwolnił wskutek tego Hnata Peruna od oskarżenia o zbrodnię zabójstwa, a uznając go winnym zbrodni uszkodzenia ciała, popełnionej na ojcu, zasądził go, z § 153 u. k., na karę pięciu miesięcy więzienia. Oskarżony wyrok przyjął i zaraz rozpoczął odsiadywanie kary.

(*Minister przed sądem*).

Belgrad, 20. czerwca.

Sąd I. instancyi skazał b. ministra Todorowicza za sprzeniewierzenie na 18 miesięcy więzienia od dnia wyroku i zwrot 39.822 denarów wraz z 12 proc. od 24. stycznia 1909. Po ogłoszeniu wyroku rzekł Todorowicz: »Dziękuję za to, że świat cały przekona się, iż zasądzono mię wbrew ustawom. Załuję, że w mej obronie oszczędzałem Zivkowicza, lecz sądziłem, iż on okaże się człowiekiem prawym. Żałuję w końcu, iż wierzyłem, że sąd będzie działał sprawiedliwie. Prezydent sądu odpowiedział na to: »Sąd jest sądem«.

(*Zbrodnia przeciw obyczajności*).

Budapeszt. (Tel. wł. »Dnia«). Zapowiedziana na dziś rozprawa przeciw redaktorowi pisma „Egyertetes« Al. Fenyowi, oskarżonemu o szereg zbrodni przeciw obyczajności, została odroczoną, z powodu oddania podsądnego pod ekspertyzę psychiatryczną.

(*Pomszczenie ojca*).

Szegedyn. (Tel. wł. »Dnia«). Dziś rozpoczął się tu proces przeciw dwom braciom Sukull, którzy zamordowali posła Eremicza, nie otrzymawszy odeń zadośćuczynienia za rzekome krzywdy, jakich ten dopuścić się miał na ich ojcu.

Ekonomista.

Krajowe Tow. naftowe odbyło wczoraj, pod przewodnictwem p. Gorayskiego, doroczne walne zgromadzenie. Sekretarz Towarzystwa, dr. Bartoszewicz, odczytał sprawozdanie z czynności Towarzystwa, z którego przytaczamy następujące szczegóły: Do najważniejszych zdobyczy Towarzystwa zaliczyć należy uzyskanie krajowej subwencyi na budowę zbiorników ropnych, uchwała ta sejmowa nie została jednak dotychczas przez Wydział krajowy zrealizowaną.

Towarzystwo zwołało w roku ubiegłym do Lwowa wiec przemysłowców naftowych, na którym uchwalono wysłać deputacyę do ministerstwa w sprawie nowych przepisów górniczo policyjnych. Deputacya prosiła, by do ankiety, układającej te przepisy, powołano delegatów Towarzystwa, któremu to życzeniu ministerstwo uczyniło zadość.

Niemniej żywo zajmowało się Towarzystwo sprawą traktatów handlowych Austryi z innemi państwami. W sprawie tej przedłożyło Towarzystwo memoryały ministerstwom handlu, rolnictwa i skarbu i wykazało to, że nie dopuszczono do podniesienia taryf eksportowych.

Obecnie zajmuje się Towarzystwo sprawą zmiany ustawy naftowej, oraz ubezpieczenia urzędników naftowych, tudzież sprawą opodatkowania przemysłu naftowego.

Dzięki inicyatywie Towarzystwa, polepszyły się znacznie stosunki pocztowe w Borysławiu, a wkrótce oddane zostanie do publicznego użytku połączenie telefoniczne pomiędzy Borysławiem a Lwowem.

Po udzieleniu zarządowi absolutoryum, rozwinęła się ożywiona dyskusya, w toku której poruszono kilka spraw, dotyczących przemysłu naftowego.

Wieczorem odbył się w hotelu George'a bankiet, w czasie którego wręczono dyplomy nowo zamianowanym członkom honorowym Towarzystwa pp. prezesowi Gorayskiemu i Mac-Garvey'owi.

Kolej Nowy Targ-Suchahora. Wczoraj odbyła się komisya techniczno-policyjna na linii Nowy Targ Suchahora, której część do Podczerwonego będzie otwarta 25 czerwca wobec bardzo korzystnego wyniku komisyjnego. Z Podczerwonego do Suchahory na razie otwarcie nie nastąpi, ponieważ Węgrzy nie są jeszcze przygotowani do objęcia ruchu granicznego.

Ugoda skarbowa z Chorwacyą. Węgierska deputacya regnikolarna po dłuższej dyskusyi przyjęła projekt ugody skarbowej z Chorwacyą.

Sprawy naftowe. Wiadomość o zawarciu paktu pomiędzy austryackimi rafinerami nafty a »Standard Oil Company« była przedwczesną, gdyż na 27 b. m. rozpisane jest konstytuujące zebranie nowego towarzystwa eksportowego Towarzystwo to nosić będzie nazwę: »Towarzystwo akcyjne dla austryackiej i węgierskiej produkcyi olejów mineralnych«. Kapitał akcyjny wynosić będzie milion koron z prawem podniesienia go do 3 milionów. Z okazyi zebrania się rafinerów, obniżoną zapewne zostanie ze względu na konkurencyę »Standard Oil Co.« wewnętrzna cena ropy o jedną lub dwie korony na 100 kilogramach.

Nowiny „Dnia“.

JE. ks. Arcybiskup Bilczewski otrzymał od Papieża Piusa X. godność asystenta tronu papieskiego i tytuł hrabiego rzymskiego.

Mianowania i przeniesienia. Krajowa dyrekcya skarbu zamianowała starszego oficyała cłowego, Augusta Sochora i oficyała cłowego, Alfreda Kolouszka, starszymi kontrolorami cłowymi.

Cesarz mianował Leona hr. Pinińskiego i Aleksandra Barwińskiego, członkami galicyjskiej Rady szkolnej krajowej na najbliższe trzechlecie.

Prezes gabinetu mianował sekret. sądow. adjunktów: Aleksandra Gryglewskiego z Winnik dla Mikołajowa, Felicyana Marcinkiewicza z Tłumacza do Buska i Kornela Bojkiewicza z Wojniłowa do Turki, oraz przeniósł sekretarzy sądowych: Ignacego Hontha z Przemyśla do Birczy, Michała Felsztyńskiego z Potoka złotego do Kołomyi, Leona Nawrockiego z Mikołajowa do Lwowa, Juliana Curkowskiego z Zastawnej do Czerniowiec, Tymeona Widiniwskiego z Dornej Watry do Suczawy, Józefa Willaume z Zabłotowa do Brzeżan, Zygmunta Bikalesa z Wyżnicy do Zastawnej, Klemensa Zahradnika z Kałusza do Sambora, Michała Jacenio ze Stanisławowa do Przemyśla, Jana Mańkowskiego z Budzanowa do Sanoka, dra Dawida Engla z Monasterzysk do Tarnopola, Adama Harlandera z Buska do Przemyśla, Stanisława Przebysławskiego z Kulikowa do Niemirowa, Aleksandra Mogilnickiego z Niemirowa do Stanisławowa, Józefa Gaya ze Skałatu do Złoczowa, Karola Wiszniewskiego z Kossowa do Dobromila, dra Hermana Plahnera z Czortkowa do Stanisławowa, Maryana Misińskiego z Tarnopola do Lwowa, Antoniego Gawlika z Birczy do Jarosławia, dra Kornela Georgiana z Gurahumory do Czerniowiec i Stefana Drohomireckiego z Tłumacza do Stanisławowa.

Stypendyum monarsze. Z początkiem roku szkolnego 1904/5 nadane będą w Politechnice w Wiedniu, w czeskiej Politechnice w Pradze w Politechnice we Lwowie i w Akademii dla uprawy ziemi (*Bodencultur*) w Wiedniu, po jednem stypendyum ustanowionem przez Cesarza w rocznej kwocie 300 zlr. w złocie.

Ubiegający się o to stypendyum mają wnieść własnoręcznie napisane, do Cesarza wystosowane podanie, i zaopatrzyć je w przepisane dowody.

Rada miejska odbędzie dziś posiedzenie w sprawie nominacyj urzędników konceptowych.

Wiadomości dyecezyalne. Archidyecezya lwowska ob. łać. Konkurs na kanonię *reg. coll.* rozpisano z terminem do końca lipca. Prezentę na probostwo w Oprylowcach otrzymał ks. Jakób Nowobielski, dotychczasowy proboszcz w Monasterzyskach.

Dyecezya przemyska ob. łać. Instytuowany na probostwo w Łużny ks. Władysław Kędra, wikary z Zarszyna.

W konkursie publicznym Konserwatoryum gal. Towarzystwa muzycznego, który się odbędzie we środę, 22. czerwca o godzinie 4 popołudniu wezmą udział następujący uczniowie:

Z klasy gry na skrzypcach: p. K. Jaworowska (Händel Sonata A-dur), p. W. Baranowski (Vieuxtemps, Fantazya-appassionata). Z klasy spiewu solowego: p. J. Żukowska (a. Sołtys, pieśń, b. Moniuszko, Prząśniczka), p. W. Hendrich (Gömes Loschiavo, arya), p. J. Sołohubówna (Donizetti La madre e figlia). Z klas fortepianowych: p. E. Rzeszotkówna (Grieg koncert A-moll), p. O. Folger (Czajkowski, koncert B-moll), p. W. Hendrich (Grieg, sonata), p. Flora Szczepanowska (Chopin, koncert). Z klasy kompozycyi: p. J. Charzewski (Andante), p. J. Lehrer (Scherzo).

Toynbeehala we Lwowie. Druga z rzędu zabawa połączona z podwieczorkiem, urządzona staraniem tego Towarzystwa dla 100 biednych dzieci, odbędzie się we środę 22. b. m., o godzinie 5 popołudniu na Górze zamkowej (Wysoki Zamek). W razie niepogody odbędzie się zabawa we czwartek 23. b. m.

Urlopy. Starszy radca Magistratu pan Hobgarski, szef departamentu sanitarnego, wyjechał na 6-tygodniowy urlop; zastępuje go sekretarz Magistratu p. Pawłowski.

Komendę policyi wojskowej objął z powodu wyjazdu na urlop komendanta p. Wąsowicza, porucznik p. Mięsowicz.

Pod adresem magistratu. Ze wszystkich stron dochodzą nas skargi na barbarzyństwo, tryumfujące, mimo zwracania uwagi ze strony całej prasy, na jarmarku.

Mamy oczywiście na myśli wyścigi wozowe, które, urągając wszelkiej hygienie parku i bezpieczeństwu osób, grasują w najlepsze po najpiękniejszej, najsuchszej, najliczniej uczęszczanej i jedynej, *par exellence* jarmarkowej alei.

Teleskop, 60 razy przybliżający, przez który oglądać można miasto Lwów i cały jarmark, umieszczony będzie na wieży wodnej na placu powystawowym. Wstęp 10 gr. przeznaczony przez właściciela teleskopu, p W. P. Kopernickiego, znanego optyka, na dochód Koła im. Kościuszki T. S L.

Ze sfer adwokackich. Pp. dr. Adolf Hamermann i dr. Filip Finsterbusch, zostali wpisani na listę adwokacką z siedzibą w Samborze.

Zakończony strejk. Strejk kuferników zakończył się wczoraj przyznaniem robotnikom, znacznego skrócenia czasu pracy.

Burza z grzmotami przeszła dziś nad Lwowem koło godziny 2 popołudniu.

Gwałtowna ulewa] porządnie oczyściła miasto, wyręczając w tem magistrat. Deszcz dzisiejszy z upragnieniem powitali skarżący się oddawna na posuchę rolnicy.

W zamiarze samobójczym wypiła wczoraj sporą dozę spirytusu denaturowanego Helena Bilecka, służąca szynkarza Nussbauma przy ul. Żółkiewskiej l. 19. Lekarze pogotowia ratunkowego, przepłukali desperatce żołądek i pozostawili ją w leczeniu domowem.

Delegatem Tow. Dziennikarzy polskich na pierwszy Zjazd Towarzystw „Pomocy przemysłowej“ zamianował wydział Tow. Dziennikarzy polskich posła, Teofila Merunowicz'a.

Wygaśnięcie epidemii. W powiecie lwowskim sprawdzono urzędownie w gminie Leśniowice przy Pustomytach wygaśnięcie epidemii tyfusu brzusznego.

Stykanie się przeto z mieszkańcami tej gminy w szczególności zaś nabywanie od nich artykułów spożywczych nie przestawia już dziś niebezpieczeństwa.

Biuro jarmarku wyrobów krajowych przeniesione zostało wczoraj w lokalu przy ul. Tańskiej l. 1 na plac powystawowy i mieści się obecnie w pałacu sztuki.

Tragiczny wypadek. Służąca pewna, przechodziła w piątek wieczorem ul. Kurkową w chwili, gdy śp. prof. Madej w przystępie silnego rozstroju wyskoczył z okna II. piętra na bruk uliczny. Straszny ten widok tak silnie oddziałał na dziewczynę, że ze względu na stan jej umysłu, musiano ją oddać do szpitala pod obserwacyę lekarzy-psychiatrów.

Kronika towarzyska. Ślub literata p. Klemensa Weitza z panną Eugenią Naglówną odbędzie się we Lwowie 28. b. m.

Parobek defraudantem. Zajęty u rozwoziciela wody sodowej Winnika, Fedko Buj, zbiegł przed kilkoma dniami ze służby, sprzeniewierzywszy na szkodę firmy Hiss i Salter inkasowanych za limoniadki 28 koron. Konia z wózkiem zostawił bez dozoru przy ulicy Szeptyckich.

Żona przeciw mężowi. Na inspekcyę policyjną zgłosiła się dziś praczka Marya Borsuk z zażaleniem, że własny mąż, który ma być nałogowym pijakiem, skradł jej poduszkę, że ją ciągle nagabuje o pieniądze i grozi jej nawet zabiciem, jeśli mu ich nie będzie dawała.

Zginęła bez wieści. 11-letnia Michalina Broczka, zamieszkała u Elżbiety Roller przy ul. Janowskiej l. 82 a i będąca u niej na wychowaniu wydaliła się z domu jeszcze 17-go b. m. i do tej chwili nie wróciła.

Czyja własność? Agent policyjny Günsberg zdeponował dziś na policyi czarną zarzutkę i całe czarne ubranie, z doniesieniem, że rzeczy te otrzymał płatniczy jednej z tutejszych restauracyi od nieznajomego gościa do przechowania, a do dziś dnia po odbiór ich nikt się nie zgłosił.

Kradzież. Do mieszkania sekretarza Uniwersytetu p. Franciszka Owoca dostali się ubiegłej nocy po wyjęciu krat z okna, do zamkniętego pomieszkania złodzieje i zabrali kilkanaście sztuk sukna i bielizny.

W Monasterzyskach wybuchł wczoraj strejk około dwustu robotników murarskich, zajętych przy odbudowaniu spalonego miasta. Robotnicy żądają zezwolenia na pracę w sobotę, względnie płacy za 6 dni i regularnej wypłaty.

Od ręki.

Dziś zaczyna się lato oficyalne. Urodzaje, zrazu śliczne, — a warto od nich zacząć, bo one i dla miasta wiele znaczą — ucierpiały od posuchy.

Deszcz ostatni orzeźwił je, co prawda tylko homeopatyczną dawką.

I w mieście deszcz nam pokropił ulice, wyręczając magistrat, który się z nimi jeno — bawi, protegując jedne, zaniedbując drugie, ot, np. tę, na którą patrzę codziennie, Kopernika. Jakże nam daleko do Warszawy, ale prawda, tam porządek zaprowadził dopiero Moskal, przed kilku laty zmarły generał rossyjski, któremu miasto ma tyle do zawdzięczenia. Stosunki w parku Stryjskim omówione w „Nowinach“. Ileż to ludzi musi lato przeżyć w mieście — bo wyjechać na poratowanie zdrowia nie mogą — a władze czynią wszystko by im ten pobyt w mieście: definitywnie zatumanić.

Repertuar teatru miejskiego.

We wtorek „Niobe“, komedya w 3 a. z angielskiego H. Gaultona.

We środę „Wszystko dobre, co się dobrze kończy“, komedya w 5 a. (8 odsłonach) W. Szekspira.

We czwartek „Papla“, komedya w 3 a. Edmunda Sèe.

W piątek „Trzysta dni“.

W sobotę „Mieszczanie“ sztuka w 4. a. M. Gorkijego.

W niedzielę „Trzyta dni“.

Repertuar teatru ludowego.

We wtorek „Wesoły aptekarz“ (Hulaka), krotochwila w 4 a. z francuskiego Gandolita.

We środę „Zagroda Sobkowa“ sztuka ludowa ze spiewami i tańcami zlokalizowana przez Błotnickiego.

We czwartek „Czwarty wieczór śmiechu“

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy raczyli wziąć udział w pogrzebie ś. p. mego męża, a szczególnie Przewielebnemu ks. Opatowi Kunaszowskiemu i Wielmożnemu Panu Bronisławowi Hoszowskiemu za troskliwe zajęcie się pogrzebem, składam na tej drodze wyrazy serdecznej podzięki.

Felicya Prus Morelowska.

NEKROLOGIA.

We Lwowie: Antonina Machnicka l. 22.
W Krakowie: Maiya Karczmarczykowa lat 45. — Wilhelmina Morawska, starsza nauczycielka lat 48.

Depesze „Dnia“.

(Od własnych korespondentów, z agencyj prywatnych i biura korespondencyjnego).

WOJNA.

Petersburg. (Tel. »Dnia«). Generał Żyliński telegrafuje do ministra wojny 20. czerwca: Według sprawozdań z Portu Artura, datowanych 14. bm. trzy japońskie bataliony rozpoczęły marsz przez góry Siaubintau ku Lunnatan. Dwa oddziały strzelców i oddział straży granicznej wstrzymały marsz Japończyków. Nieprzyjacielskie torpedowce ostrzeliwały naszą stacyę semaforów. Skoro jednak »Nowik« w towarzystwie torpedowców zbliżył się i otworzył ogień, oddziały nieprzyjacielskie oddaliły się. Dnia 13 czerwca nasi strzelcy wypędzili Japończyków z ich stanowisk na wschód od wspomnianych wyżej gór. Porucznik Bikejew i 1 żołnierz zabici; strzelcy oraz porucznik Żłobiński ranni. Żłobiński umarł.

Berlin. (Tel. wł. »Dnia«). »Tägliche Rundschau« przedstawia dziś w liście petersburskim obecną sytuacyę w Rosyi, wywołaną wypadkami wojennymi w świetle wprost rozpaczliwem. Korespondent tego pisma zapewnia, że domy handlowe, mające stosunki z d. Wschodem są wszystkie niemal bliskie bankructwa. Upada nietylko wielki, ale i mały przemysł oraz domowy. Objawia się powszechna depresya i przygnębienie umysłów także wśród wolnych zawodów: lekarzy, aptekarzy itd., którzy skarżą się na obecne opłakane stosunki. Wśród robotników panuje oczywiście nędza, gdyż zakłady fabryczne z braku zajęcia oddalają ich. Także wśród oficerów panuje silna depresya. Wszystko to razem wzięte— powiada korespondent — stanowi znakomity podkład dla agitacyj rewolucyjnych, które też szerzą się obecnie w sposób zastraszający dla państwa. Co do wojny to wierzą w odporność ros. żołnierza — w strategiczne zdolności Kuropatkina przestano już wierzyć zupełnie.

Berlin. (Tel. wł. »Dnia«). Korespondent specyalny »Berl. Tagbl.« z Liaojang donosi, że według opinii ludzi fachowych, może się P. Artura jeszcze co najmniej cztery miesiące trzymać.

W Mukdenie przygotowują się do wielkich operacyj wojennych.

Berlin. (Tel. wł. »Dnia«). »L. Anzeiger« donosi z Tokio, że lada dzień oczekiwaną jest wielka bitwa między armią Kuropatkina a gen. Oku. Wobec niewystarczających sił Rosyan, czyli przewagi Japończyków, nie sądzą, ażeby wynik tej bitwy mógł być dla Rosyi szczęśliwszy niż dotychczasowych.

Gen. Stackelberg miał stracić pod Wafankou 150 oficerów.

Paryż. (Tel. wł. »Dnia«). Przybył tu specyalny delegat cara, ażeby porozumieć się z rządem republiki w sprawie ewentualnej interwencyi sojuszniczki w Chinach. Delegat ten ma przedstawić Loubetowi, że na wypadek wybuchu większej rewolucyi w Chinach — konieczną byłaby interwencya Francyi. Nie jest także wykluczoną ewentualna interwencya wspólna mocarstw, które mają swe interesy w Chinach.

Londyn. (Tel. „Dnia“) »Daily Telegraph donosi z Tokio: Marszałek Oyama zamianowany został wicekrólem i naczelnym wodzem wszystkich wojsk japońskich w Mandżuryi. Generał baron Kodama mianowany szefem sztabu generalnego Oyamy. Obaj dowódcy udadzą się wkrótce na pole wojny do Mandżuryi. Jamagata pozostał jako szef sztabu generalnego w Tokio.

Tokio. (Tel. „Dnia“). B. Reutera donosi: Według sprawozdania japońskich patroli pieszych i konnych przyszło koło Hipanting 36 mil na zachód od Siujan i w innych pobliskich miejscowościach do starć z żołnierzami rosyjskimi, przyczem 50 Rosyan poległo, 3 zabrano do niewoli. Japończycy zabrali wielką ilość broni Japończycy stracili 6 ludzi. Straty Rosyan koło Wafankou wynoszą prawdopodobnie więcej jak 2000 zabitych; ogólna liczba strat rosyjskich w tej bitwie, wraz z jeńcami wynosi **około 10.000.**

Petersburg. (Tel. »Dnia«). Sacharow telegrafował 19. b. m. do sztabu generalnego: Od 16. b. m. rozpoczęli Japończycy trzema drogami marsz z Siujan do Haiczen, względnie do stacyj Kaiczau i Tasziczao. Przednie straże obsadziły wąwóz Szipanling. *Gros* armii japońskiej, złożone z pięciu pułków piechoty, z konnicy i artyleryi, ustawiło się między Kaiczou a Khansu. W ostatnich dniach oddziały nasze wstrzymały na tych liniach marsz nieprzyjacielski. Około 10 żołnierzy zostało zabitych lub rannych. Ranny oficer Nazarow i trzech rannych kozaków dostało się w niewolę japońską. Saimatsi zostało 10. czerwca znów opróżnione. Część załogi wróciła do Fenwanczengu. Wczoraj wieczór zaczął padać deszcz i padał przez cały dzień dzisiejszy. 17. czerwca stwierdzono, że Seludżan

zajęły tylko patrole japońskie, które pod ogniem naszych żołnierzy cofnęły się do Fenwanczengu. Straciliśmy 2 żołnierzy.

Umiastowienie „Domu Matejki."

Kraków (Tel. „Dnia"). Tow. im. Matejki wystosowało do Rady miejskiej pismo, oświadczające gotowość odstąpienia na rzecz gminy m. Krakowa „Domu Matejki" przy ul. Floryańskiej, obejmującego tak urządzone pokoje, jak były za życia mistrza, sypialnię w której umarł, oraz różne pamiątki z jego życia i zbiory artystycznej działalności. Referent sekcyi prawniczej uczyni wniosek przyjęcia „Domu" na rzecz miasta.

Nowy szpital w Wiedniu.

Wiedeń. (Tel. »Dnia«). W obecności Cesarza, arcyksiążąt, prezydenta ministrów, członków gabinetu i innych wybitnych osobistości, odbyło się dziś poświęcenie kamienia węgielnego pod budowę nowego szpitala powszechnego.

Cesarz po przemowie rektora, ministra oświaty i burmistrza, oświadczył, że ogromne postępy medycyny spowodowały, iż obecnie dają się uczuć braki klinik. Monarcha wyraził życzenie, aby budowa nowych klinik jak najprędzej przyszła do skutku.

Konferencya czeska.

Praga. (Tel. wł. »Dnia«). Odbyła się tu dziś wielka konferencya młodoczeskich mężów zaufania z Czech, Moraw i Śląska.

Echa katastrofy.

Berlin. (Tel. wł. »Dnia«). »Berl. Tagbl« donosi z N. Jorku, że wczoraj odbył się tam pogrzeb 200 ofiar ostatniej katastrofy na okręcie »gen. Slocun«.

Reakcya w Rosyi.

Berlin. (Tel. wł. »Dnia«). Korespondent petersburski »Berl. Tagbl.« dowiaduje się, że nowy minister oświaty Glazow zaakceptował w zupełności program, przedstawiony mu przez ks. Meszczerskiego. Streszcza się on w 3 głównych punktach obniżenia liczby studentów, zmianie gimnazyów 8-klasowych na 6-klasowe, oraz oddaniu szkół ludowych pod zarząd św. Synodu (!) Abituryenci 6-cioklasowych gimnazyów nie będą mieli przystępu do Uniwersytetów, natomiast do tej kategoryi gimnazyów, które będą uprawniały do studyów wyższych, dopuszczani mają być jedynie synowie zamożnych i »politycznie nieposzlakowanych« rodziców. Pomocnikiem, czyli tz. towarzyszem ministra Glazowa ma zostać notoryczny reakcyonista Sołotorew.

Napad na pociąg.

Berlin. (Tel. wł. »Dnia«). Do »Berl. Tagbl.« donoszą z N. Jorku, że w pobliżu Beormouth (w stanie Montona) napadli rozbójnicy na pociąg kolei »Pacific« i rozbiwszy w nim kasę, skradli 65.000 dolarów.

Aresztowanie b. administratora kolonialnego.

Paryż. (Tel. wł. »Dnia«). Przykre wrażenie w kołach politycznych wywarło aresztowanie b. administratora kolonialnego Girard'a, któremu zarzucają różne nadużycia, popełnione na stanowisku odpowiedzialnem w Afryce wschodniej. Odstawią go do Kayes w Senegal, gdzie stanie przed sądem kolonialnym.

Podróże cesarza Wilhelma.

Hamburg. (Tel. wł. „Dnia"). Jacht „Hohenzollern" z cesarzem Wilhelmem odpłynął stąd do Helgolandu.

Spisek przeciw szachowi.

Frankfurt (Tel. wł. „Dnia"). Z Konstantynopola donoszą do „Frankfurter Zeitung," że kilka dni temu zajechało tam do jednego z pierwszorzędnych hoteli dwóch młodych ludzi, którzy swoim wyglądem i zachowaniem się zwrócili uwagę policyi.

Obecnie okazuje się, że cudzoziemcami tymi są: syn i brat szacha perskiego, którzy uciekli w maju z Teheranu wraz z 3 służącymi z obawy przed uwięzieniem, gdyż wmieszani byli do wielkiego spisku przeciw obecnemu szachowi, który miał na celu zamach stanu i złożenie obecnego „syna słońca" z tronu. Policya teherańska przychwyciła na granicy służących — główni jednak spiskowcy zdołali uciec.

Stremayer umiera.

Potschach. (Tel. „Dnia"). Stan zdrowie b. prezydenta najwyższego trybunału Stremayera pogorszył się. Pacyent stracił przytomność. Wobec podeszłego wieku (81 lat) lekarze nie robią nadziei.

Awantury w sprawie Kartuzów.

Paryż. (Tel. »Dnia«). W komisyi śledczej dla sprawy Kartuzów po zeznaniach Lagrave'a o stosunku jego do Edgara Combesa w sprawie Kartuzów, wobec jaskrawej sprzeczności ich zeznań, uchwalono obu skonfrontować. Przytem przyszło do bardzo żywych scen. E. Combes oświadcza, że nie otrzymał żadnego listu od Lagrave'a; ten zaś twierdzi, że z Ameryki pisał do Combesa. Lagrave twierdzi, że Edgar Combes kilka razy mówił z nim o sprawie Kartuzów; Combes zaprzecza stanowczo.

Lagrave powiada mu: »Pan kłamiesz«.

Edgar Combes: »Stanowczo przeczę i oświadczam panu, że to pan kłamiesz«. Przyszło do jeszcze żywszej wymiany słów.

Uchwalono przesłuchać prezydenta ministrów Combesa. Ten nic nowego nie zeznał, dodał tylko, że miał wrażenie, iż Lagrave osobiście w tej sprawie nie był interesowany.

Petersburg. (Tel. »Dnia«). Carstwo wyjechali wczoraj z Carskiego Sioła na letni pobyt do Peterhofu.

Zbliska i zdaleka.

Sensacyjny list. Szwedzkie pismo „Aften Bladet" podaje odpis listu do cara Mikołaja, znalezionego przy Eugeniuszu Schaumanie, zabójcy Bobrikowa. Schauman w niezwykle gorących słowach zapewnia o swych wiernopoddańczych uczuciach dla monarchy i podnosi, że urzędnikom rosyjskim, a zwłaszcza ministrowi Plehwemu i generał gubernatorowi Bobrikowowi udało się w błąd wprowadzić cara, przeprowadzić zmiany sprzeczne nietylko z ustawami konstytucyjnemi Finlandyi, ale także z uroczystemi przyrzeczeniami cara. Najwybitniejszych i najzasłużeńszych urzędników wydala się bez śledztwa, a obsadza ich posady Rosyanami, ludźmi bez kwalifikacyj i uczciwości, indywiduami znikczemniałemi. Najzacniejszych obywateli aresztuje się masami i wydala z ojczyzny. Słowem, wolność nie istnieje. Ponieważ nie ma nadziei, aby stosunki zmieniły się na lepsze, uważa Schauman za swój obowiązek uciec się do ostatecznego środka, aby Bobrikowa uczynić nieszkodliwym. Środek to gwałtowny, ale jedynie możliwy. Schauman poświęca też swoje życie, aby przyczynić się do przekonania cara, że okłamują go ci, którzy go informują o stosunkach w Finlandyi, Polsce i prowincyach bałtyckich i o stosunkach strasznych. W końcu zapewnia Schauman, że działa na własną rękę i że żadnego spisku nie było.

Akademia i kanclerz hakaty. Kanclerz hr. Buelow przyjął onegdaj komisyę administracyjną Akademii poznańskiej, która mu wręczyła dyplom członka honorowego Akademii. Na przemówienie rektora profesora Kühnemanna podziękował kanclerz za odznaczenie, poczem podniósł, że dziś więcej, aniżeli kiedykolwiek indziej jest zdania, że kwestya Marchii wschodniej jest najważniejszą ze spraw wewnętrznych monarchii. W sprawie podniesienia niemieckości na kresach wschodnich zważać należy głównie na stronę duchową i to jest pierwszem zadaniem Akademii. Mowca zupełnie przytakuje dwom myślom zasadniczym, zawartym w przemówieniu rektora, a mianowicie o konieczności niezawisłości wiedzy i narodowem zadaniu pracy Akademii. Będzie rzeczą wielką, jeżeli Akademia przyczyni się do tego, aby Niemcy w Poznaniu zjednoczyli się.

Niezawodnie, że z polityką naszą w Marchii wschodniej bylibyśmy o wiele dalej postąpili, gdyby Niemcy na Wschodzie byli wobec nieprzyjaciół usunęli na drugi plan swe zawiści partyjne i małostkowe przesądy stanowe. Oby Akademia poznańska stała się tym łącznikiem.

Następnie w rozmowie z deputacyą powiedział kanclerz, że ma nadzieję, iż §. 13. lit. b) ustawy o osiedlaniu się zostanie przez Izbę przyjęty.

Przyjechali do Lwowa

dnia 21 czerwca b. r.

Hotel Europejski:

W. Zygmuntowski, Kijów. R. Breitenwald, Zagórz. J. Zerygiewicz, Żukocim. A. Stuchlik, Temeswar. W. Pieniążek, Lipinki. S. Bodnar, Czortków. Z. Parvi, Kraków. S. Słonecki, Zadarów. Dr. Iskrzycki, Sanok. Z. Lewakowski, Drohobycz.

Hotel Imperial:

Ks. Feliks Schwarzenberg, Lwów. Hr. Adam Romer, Wierzbice. Hr. Franciszek Zamoyski, Krycza. Waldryan Stawiarski, Jedlice. Jerzy Meszaros, Krosno. Adam Janiszowski, Podole. Jan Kozłowski, Witryłów. Dr. J. Schönbach, Gródek. Maurycy Sommerstein, Burkanów. Hr. Scipio, Kraków. Bronisław Łastowiecki, Krogulec. Hr. Jan Potocki, Rymanów, Włodzimierz Dolais, Jordanów. Maksymilian Straetz, Cahnici Ciśni. Michał Koy i M. Popowski, Kraków. Tomasz Ujejski, Chlewiska. S. Hofmann, Stanisławów.

NADESŁANE.

(Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada).

Angielskie akcyjne Towarzystwo

„CUNARD“

w Liwerpolu

przewozi najtaniej i najwygodniej pasażerów i towary

z Tryestu do Nowego Yorku

Najbliższe parowce odchodzą z Tryjestu

„Slavonia“ „ 25 czerwca 1904.
„Panonia“ „ 9. lipca „

Zastępstwo dla Galicyi z W. Ks. Krakowskiem

Józef Eile

Lwów, Brajerowska 6.

OGRÓD SASKI obok rampy kolejowej — Koncert muzyki wojskowej i Teatr Rozmaitości.

W celu wykonania budowy domku dla wagi pomostowej przy nowej targowicy zboża, siana i słomy przed nową rzeźnią na **Gabryelówce**, ogłasza się

publiczną licytacyę.

Oferty wnieść należy na całą budowę do klucza ryczałtowo. Termin do wniesienia ofert oznacza się na **dzień 28. czerwca** br. o godz. 11-ej przed południem **w miejskim urzędzie budowniczym.** Tamże otrzymać można przedmiar i przejrzeć plany budowy i warunki. — Do oferty należy dołączyć kwit ze złożonego wadyum w kasie miejskiej w wysokości 2 i pół procent od oferowanej sumy.

Lwów, dnia 17. czerwca 1904.

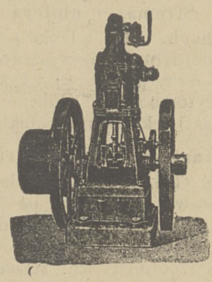
Z Magistratu król. stoł. miasta Lwowa.



Kawiarnia Amerykańska

przy ulicy Trzeciego Maja l. 11 we Lwowie

Codziennie koncert muzyki wojskowej. — Początek o godz. 9 wieczór.



Motory i Lokomobile

do poruszania zapomocą:

benzyny, spirytusu i ropy naftowej

wyrobu Szwajcarskiego.

MOTORY GAZOWE SSĄCE i MŁYNY MOTOROWE - -

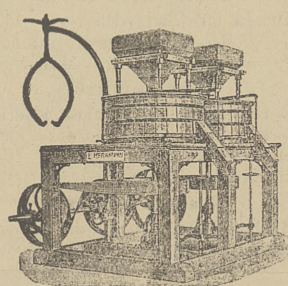
własnego wyrobu poleca:

LEOPOLD HERRMANN

Biuro techniczne.

Fabryczny skład

maszyn, narzędzi, motorów, kas ogniotrwałych, sikawek, pomp, i wszelkich artykułów technicznych.



Lwów, Grodecka 14a.

Ogłoszenie.

Towarzystwo akademickie poszukuje od **1 października 1904 r. LOKALU** w pobliżu Uniwersytetu składającego się z 4—5 pokoi, dużej kuchni, spiżarni, piwnicy, strychu i izby dla służby. Oferty należy nadsyłać do Wydziału Towarzystwa »Bratniej Pomocy« słuchaczów Wszechnicy, Pasaż Mikolascha II. piętro.

4-konny motor gazowy (fabryki Langen & Wolf), w dobrym stanie, z powodu zmiany lokalu jest do sprzedania. Bliższa wiadomość: Drukarnia Udziałowa, Lwów, Lindego 8. gdzie też można oglądać motor podczas ruchu.

DROBNE OGŁOSZENIA

po 3 hal. za wyraz.

Kredytu budowlanego i pożyczki udzielam właścicielom dóbr i realności na I miejsce w drodze konwersyi i na II miejsce. Procent bankowy. Zgłoszenia „Emanuel“ poste restante Lwów.

Do wynajęcia od 1 lipca sklep i 6 pokoi na II. piętrze Teatralna 8 (plac św. Ducha). Wiadomość tamże w fabryce Cukrów Höflingera.

Inteligentny mężczyzna izraelita rodem ze Lwowa lat 25, z ukończoną 7-mą klasą gimnazyalną, pragnie wstąpić do apteki we Lwowie lub na prowincyi jako aspirant. Łaskawe zgłoszenia pod **Ł. K. 25 Sereth, Bukowina post.-rest.**

Na sezon wiosenny 25 prc. taniej jak wszędzie! Magazyn ubiorów męskich i dziecinnych

Tiringa i braci

ul. Jagiellońska l. 2.

Ubrania wiosenne, narzutki, uniformy dla pp. studentów, ubranka dziecinne, wszystko wedle najnowszej mody i w najlepszym gatunku.

Pokój kawalerski

z osobnym wchodem, elegancko umeblowany od 1 lipca do wynajęcia ul. Rzeźbiarska l. 5, parter. Bliższa wiadomość u dozorcy domu.

Bajecznie tanio ubierać się można li tylko w składzie

Norberta Wandla

Jagiellońska l. 6.

Ubrania wiosenne od 8·50 zł.
Zarzutki wiosenne od 10 zł.
Uniformy dla pp. studentów od 7 złr. — Zamówienia według miary wykonuje jak najstaranniej.

Po co?

zastawiać losy w zakładach zastawniczych, kiedy najwygodniej i najtaniej można otrzymać za wszelkiego rodzaju losów zupełny kurs dzienny w kantorze wymiany firmy

ROHATYN i ULAM

we Lwowie, ul. Sykstuska 8, mając przytem prawo odkupienia **tych samych losów** na wygodne spłaty ratalne z **nieprzerwanem prawem gry.**

LOSY już zastawione wykupujemy i dopłacamy do pełnego kursu dziennego przyczem właścicielowi również przysługuje prawo nabycia tych samych losów na wygodne spłaty. — Kupony czerwcowe wypłacamy bez potrącenia. — Zlecenia z prowincyi załatwiamy odwrotną pocztą

Dom bankowy

ROHATYN i ULAM

Lwów, Sykstuska 8.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: GUSTAW KRZYSZTAŁOWICZ.

Drukarnia „Udziałowa“ Lwów, ul. Lindego l. 8.